

Mayday Mayday

Vixen

Mayday Mayday !

[Bezczel]

Bezczel, A.K.A szef sztabu dowodzenia
Wersy smarowane materiałem pierwszego tłoczenia.
To ADHD skurwiel co ma gadane.
Sercem i duszą na scenie jak w ringu Tomasz Adamek.
Daję Ci flow, na które Polska jeszcze nie jest gotowa.
I taki show, po którym nie wiesz co się dzieje.
Ty, zobacz!
Tu leje się browar i grzeje się towar, chwieje się głowa,
Niosę nadzieje, wiarę, wschodni wiatr wieje się chowaj.
Kiedy wbijamy na scenę, akustyk wzywa pomocy.
Bo sieje tu spustoszenie, choć nie używam przemocy.
Reprezentuje podziemie, nie puszcza mnie VIVA w nocy.
To moje przeznaczenie. Gadka szczerą, prawdziwą w oczy
To ten typ, co w zawistnych wbija chuja
Mam wyjebane na obgadywanie Wasze.
Olewam!
Panowie i Panie, mamy tu na planie wikse
B.S.T.O.K., F do A, Vixen.

[Vixen]

Na majku, ziom targam wszystko jak tajfun
z Hawajów, to flow jest pierwszą iskrą pożaru.
Idź stąd, nie czaruj. U mnie wszystko jest nice tu.
Mam to coś, BO Twój wzrost, to moje IQ.
Nie ma miejsca dla łaków. To hard level
Bierz tych swoich baranów, jesteś pasterzem.
Ja mam prawdziwych fanów, bo gram szczerze.
A rap dziś i nazajutrz jest dla nas tlenem.

Ref.

Mamy start, mamy moc, mamy styl, całą resztę.
Gramy tak, jakby świat miał się skończyć na koncercie.
Mamy vibe, wszyscy ooh, jeszcze więcej.
Aż akustycy zaczną krzyczeć: Mayday, Mayday! x2

[Vixen]

Stawiamy tu barykady to rap dla wybranych ludów.
Czujemy się pojednani, kiedy gramy w centrum tłumu.
Dobrymi manierami odziani, bez garniturów.
Gdzie byśmy nie pojechali, stawiamy tumany kurzu.
Jestem jak surfer, co czeka na fale dźwięku z ziomami,
Nie te przeciętne, my czekamy na tsunami.
Bo nigdy przeciętności nie chcieliśmy być podani.
Więc nawijamy zwrotki ziom, jak opętani.
Nie ufam jednej stronie, chce spojrzeć z każdego kąta,
Jakbym usiadł na protonie i krążył wokół jądra.
Wiem, że to jeszcze nie koniec, a życie to nie teoria.
Możesz służyć mi, cokolwiek, wcale nie musisz mnie kochać.
Wystarczy mi że kocham to co robię każdy dzień.
To ma masę i rozmiar, jeszcze przyjdzie czas na fejm.
Przyjdzie na wszystko pora, ja wierzę w swój cel,
To ma być w głowach i 40-stu milionach serc!

Ref.

Mamy start, mamy moc, mamy styl, całą resztę.
Gramy tak, jakby świat miał się skończyć na koncercie.
Mamy vibe, wszyscy ooh, jeszcze więcej.
Aż akustycy zaczną krzyczeć: Mayday, Mayday! x2

[Konradziwo]

Prędej, prędzej, wszystko w jakości lepszej. Twierdę,
Na scenie kilku MC, niejeden werset dziś damy więcej.
Oddamy serce, stuprocentową esencję rapu.
Z najwyższej półki, z najwyższego pułapu.
Łap. Łap ten bit, i wersy świeże.
Tyle, że szerzej, na większą skalę mierze, wierze.
Ten numer jest magnezem, dla wszystkich głodnych,
Spragnionych emocji. Nikt tu nie pości.
Mayday Mayday - Podgłośnij!

[Poszwixxx]

Płynę na oślep przez tumult tłumu, mówię mu cumuj.
Chwila na dośnięcie do siebie. Dość tekli i rumu.
Siła tabunu, gardeł, krzyczy świętek czy piątek
Mamy tu tandem, trio, kwartet i komplet.
Modlę się o tlen, czuje niesmak.
Mayday Mayday! - Krzyczą.
W chuj omdleń, w klubie spalił się Vestax,
Membrany w stopach iskier dymi, wiesz jak
Klub pęka w szwach, w rękawach, czuje dusze estrad
W tym klubie, gdzie jest więcej wódki niż powietrza.
Ściska tłum, depcze obuwie, szkło na podeszwach.
Słuchaj maestra. Dla nas to pestka, robić szum.
Gra na podestach, gdzie w górę na rękach unosi tłum.

[Ede]

Kiedy wbijają do klubu, to jakby wbili na track.
Z tłumu krzyki SOS, jakby wbił tam Big-gie, Park.
Cichy pakt tych, co trybi rap i nigdy nic na niby, brat!
Świat, gdzie kolejny łaknie wiedzieć co i jak i szydzi,
Stery maszyny kariery trzyma znów jakiś emeryt
Ery dinozaurów wyginęły. Tu pozdro dla szczerých.
Peace, nie bądź zły, bo szanuje wielu z nich.
Też pracuje lata na to, a 12 to nie 3.
Chuj z tym, grunt w tym, że kocham rap nad życie.
To jak rak, co trawi chore ciało, gdy płynę na bicie.
Po sto słów w zeszytce. I flow i DJ rusza fejder.
Gdy cała sala robi hałas. Mayday Mayday!

Ref.

Mamy start, mamy moc, mamy styl, całą resztę.
Gramy tak, jakby świat miał się skończyć na koncercie.
Mamy vibe, wszyscy ooh, jeszcze więcej.
Aż akustycy zaczną krzyczeć: Mayday, Mayday! x2